Nr. 32. Kraków, Sobota dnia 10 Lutego 1883. **Rok III.**

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 9 lutego.

Przesilenie w Rzeczypospolitej francuzkiej.

Senat Rzeczypospolitej zajmuje się w tej chwili rozprawą nad prawem przeciw pretendentom, a rozprawa ta jest w życiu trzeciej Rzeczypospolitej we Francyi stanowczym punktem przesilenia.

Nie wtedy gdy czynny zamach zostanie dokonany na nią, bądź ze strony monarchistów, bądź anarchistów, będzie czas jej bronić, lecz teraz trzeba okazać, że ona zdolną do życia. Tak jak dziś stoją stosunki nie ulega prawie wątpliwości, że zorganizowany silny atak na Rzeczpospolitą, ze strony monarchicznej zwłaszcza, nie znalazłby dostatecznej siły odporu, zdolnej do zgniecenia go w pierwszym zawiązku, i co najmniej sprowadziłby na Francyę nieszczęście wojny domowej. Słowa ministra wojny Thibaudin o wierności armii zanim jeszcze przebrzmiały, znalazły smutną ilustracyę w udziale wojskowych w demonstracyi legitymistycznej w Montpellier i prawdopodobnie w momencie próby historycznej okazałyby się takim czczym frazesem jak słowa ostatnich ministrów cesarstwa o gotowości Francyi do wszelkiej zewnętrznej obrony. Siła Rzeczypospolitej leży dziś jedynie w słabości jej przeciwników, a bezpieczeństwo jej w tem, czy republikanie będą umieli skorzystać z ostatniej chwili spokoju, aby ją wzmocnić i podnieść ponad wszystkie inne dążenia.

Nie pora tu roztrząsać, czy właściwem było, aby z powodu piśmiennego wyzwania jakie rzucił książe Napoleon Rzeczypospolitej, występować z wyjątkowemi prawami przeciw wszelakim pretendentom, i dyskutować nad tem, czy rządowi przysługuje prawo dla zapobieżenia niebezpieczeństwu zawieszać wszelkie prawa cywilne pretendentów — w najszerszem znaczeniu słowa, bo wszystkich członków rodzin dawniej panujących. Dużo logiczniejszem się wydawał sam wniosek Floquet'a jako prawo organiczne, boć rząd i bez praw upoważniających go specyalnie, jest obowiązany do ratowania państwa w nadzwyczajnych niebezpieczeństwach nadzwyczajnemi środkami. Ale stało się, propozycya rządowa z poprawką Fabre'a przeszła w Izbie deputowanych, Izba zgodziła się na „prawa wyjątkowe“ dające rządowi dyskrecyonalną władzę względem członków rodzin dawniej panujących. W tym stanie rzeczy twardy opór senatu jest objawem, że dla tej drugiej Izby, dla tego drugiego czynnika władzy prawodawczej, złożonego z samych znakomitości republikańskich, są jakieś względy ważniejsze nad samą potrzebę ratowania Rzeczypospolitej.

Nie ulega podobno żadnej wątpliwości, że senat odrzuci prawo wyjątkowe uchwalone przez Izbę deputowanych. Jakże się wtedy przedstawi sytuacya. Gabinet Fallières urodzony chorym miałby upaść, a na miejsce jego być powołanym pan Ferry, oddawna wzdychający do powrotu do władzy — mąż stanu bezwzględny, nie z przekonań, ale z potrzeby utrzymania się przy władzy, który okazał przy wypędzaniu kongregacyj religijnych, jak potrafi do małego celu dochodzić wielkiemi środkami. I to ma ocalić sytuacyę?

Mówią również o rozwiązaniu Izby i nowych wyborach. Lecz do czegoż ma to prowadzić i co oznaczać wobec wschodzącego na horyzoncie ministerium Ferry? Nowa Izba miałażby być powolniejszą dla senatu, odstąpić od uchwał wyjątkowych przez obecną Izbę powziętych?... alež to niemożliwe pod przewodnictwem Ferry'ego. Gdyby się zaś tak stało, czyżby nie było zaprzeczeniem przez kraj potrzeby środków nadzwyczajnych dla ocalenia rzeczypospolitej, czyżby nie było świadectwem, że w kraju mało może monarchistów, lecz niema także i republikanów! Pomyślne zaś dla Rzeczypospolitej zakończenie odwołania się do wyborców w tej sprawie, znaczyłoby zaostrzenie a nie usunięcie konfliktu z senatem.

Aby zrozumieć dokładnie doniosłość tego przesilenia jakie się odbywa w zgromadzeniu narodowem, trzeba mieć żywo na pamięci, że gwałtowność rozpraw w łonie Izb, nie odzywa się wcale równie gwałtownym echem w publiczności, że zewnętrzna postać pałacu Izby deputowanych w dzień, w którym zapadły uchwały tyczące prawa przeciw pretendentom, mało się różniła od zwyczajnych dni rozpraw; nie tylko że brakło roznamiętnionych tłumów naokoło pałacu, ale nawet nacisk publiczności nie był większy wcale. Wielcy koryfeusze zaś republikanizmu, jak Wiktor Hugo, jak Juliusz Simon, manifestują otwarcie przeciw prawom mającym ocalać rzeczpospolitą. Ten ostatni wydał cotylko książkę: „Bóg, Ojczyzna, Wolność“ mającą być usprawiedliwieniem jego polityki, lecz która ze względu na chwilę w której jest wydaną, jest prostem oskarżeniem Rzeczypospolitej, że ta dąży do *nihilizmu, po za którym stoi dziki zwierz tłumów przejętych nienawiścią*. Tłumy te tymczasem pozostają obojętne wobec szamotania się republikanów z urzędu i powołania, aby ocalić Rzeczpospolitą z rzeczywistych i urojonych niebezpieczeństw, obojętne i gotowe może podać rękę wszelkiemu zamachowi, byle tylko usunąć dziś istniejącą organizacyę porządku społecznego.

W tym stanie rzeczy najkorzystniejszem jeszcze dla Rzeczypospolitej wyjściem z ciężkiego położenia byłoby przyjęcie wniosków pośredniczących, jakie się mają pojawić w Senacie, których myśl istnieje jak wiemy, lecz które niewiadomo czy przyjęcia nieświadome poważą się nawet na widok publiczny. Pod grozą rozwiązania, obecna Izba deputowanych przyjęłaby je — można prawie liczyć na pewno. Któż wie wszakże czy dziejowe *fatum*, występujące dziś w potrójnej formie: niechęci Prezydenta Republiki Grévy'ego, jedynej dziś powagi niewzruszonej jeszcze w Rzeczypospolitej, niechęci do Orleanów, a dalej zbytniego zagalopowania się gabinetu Fallières-Thibaudin w tej sprawie specyalnej, a dalej nareszcie występujące jako duch frakcyi i fakcyi panujących dziś w Izbie, czy *fatum* to dopuści do środka jedynego zatrzymania przesilenia w rozpędzie.

Gdy to się nie stanie, Rzeczpospolita szeregiem przesileń zbliżać się będzie do pełnej niemocy; a jeśli chwilowo popadnie dla ocalenia — w epokę terroryzmu, to po to jedynie, aby z niej wyjść więcej jeszcze znużoną i osłabioną — gotowa stać się zdobyczą wszelkiego zamachu.

Zgubnem jest niewątpliwie łączyć nierozdzielnie sprawę Ojczyzny ze sprawą formy rządu narodowego, lecz płonnem także okazuje się założeniem tworzyć takową bez wiary, bez szerokiego do niej zapału w masach, i chcieć ją rozwijać jako proste zadanie zimnego rozsądku i ważenia się wpływów dążących do władzy!

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 8 lutego.

Natychmiast po odebraniu bolesnej wieści o niepowetowanej stracie jaką poniosła polska nauka i kraj cały przez śmierć znakomitego historyka i zacnego obywatela, ś. p. J. Szujskiego, marszałek zwołał nadzwyczajne posiedzenie Wydziału krajowego, na którem postanowiono, aby dla dania wyrazu żalu kraju i uznania dla zasług zmarłego pogrzeb jego odbył się na koszt kraju, aby na trumnie złożono wieniec w imieniu wydziału krajowego, aby pozostałej wdowie wyrażono kondolencyę i aby nakoniec w pogrzebie wzięła udział osobna deputacya, złożona z marszałka i dwóch członków wydziału, a mianowicie hr. W. Badeniego i Dra Hoszarda. Hołd ten oddany istotnej zasłudze i niezmordowanej pracy zmarłego przez najwyższą władzę krajową świadczy wymownie o duchu, który ożywia członków tej instytucyi, a jest także wyrazem usposobienia kraju całego, którego część znaczna mogła nie podzielać wielu przekonań zmarłego, ale który uznawał i szanował zawsze nieskazitelną prawość jego charakteru, szczerą miłość dla ojczyzny i pracę, której owoce pozostaną na zawsze zapisane w analach narodowej nauki i literatury. Wobec majestatu śmierci wszyscy zapomnieć powinni i rzeczywiście zapomnieli o sporach i różnicach zdań jakie istniały między zmarłym i wielu z pomiędzy nas, a każdy pamięta tylko o tem, że Polska straciła w Szujskim jednego z najlepszych swych synów, i że zwłokom jego towarzyszyć powinien do grobu szczery żal wszystkich prawych polaków. Z powodu pogrzebu ś. p. Szujskiego nie mogą też przybyć na jutro do Lwowa członkowie rady nadzorczej banku krajowego pp. J. Męciński i

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 9 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

12

(Dalszy ciąg.)

Morderstwa przy pierwszym wybuchu powstania 1830 roku i owe nieustanne krzyki posądzające najzacniejszych patrjotów o zdradę, (nie wspominając o zdrajcach rzeczywistych) miały pierwotne źródło w owych nadziejach opartych na „wspaniałomyślność monarchy,“ albo „sprawiedliwość narodu“. Polacy tysiąc razy oszukani przez Katarzynę, tysiąc razy oszukani przez Alexandra I, co więcej widząc z jaką bezczelnością monarchowie moskiewscy deptali traktaty zawarte w obec Europy, tysiąc razy gotowi byli za Mikołaja i później dać się uwieść złudzeniom i obietnicom. *)

Czyż można mieć za złe narodowi, jeżeli wpadał w rozpacz, we wściekłość, widząc jak z nim postępowali ci, w których ręce, z całą ufnością, z najpoczciwszem uczuciem, złożył losy swoje, ci, którym ślepo zaufał, których otaczał posłuszeństwem, uszanowaniem, czcią?

W dwa dni po wybuchu powstania Listopadowego, gdy już oczywistem było, że nie podchorążowie tylko, nie studenci tylko, ale całe wojsko polskie będące w Warszawie wzięło udział w rewolucji, — w dwa dni po tej pamiętnej nocy, dnia 1 grudnia jenerał Chłopicki otrzymawszy od rady administracyjnej najwyższą władzę Naczelnego wodza, wydał pierwszą proklamację: „W imię jego cesarskiej i królewskiej mości Mikołaja I“.

Nie dość na tem. Spodziewając się zawsze jakiejś łaski od tronu i możliwości układów z carem, nie zważając iż przez lat dwanaście (od 1818 r.) wszelkie petycje na tak zwanej legalnej drodze były odrzucone, przewódcy narodu, najwyżsi arystokraci wysłali do cara deputację, zaledwie wybuchło powstanie! Podjęli się tej smutnej upokarzającej misji xiąże Lubecki i hrabia Jezierski.

„Z buntownikami nie mam nic do mówienia“ — odrzekł dumny samowładca.

Gdy cały naród ożywiony był zapałem, jaki daje tylko wielka wiara w moc poświęcenia, garstka kierowników z najwyższych sfer narodu i nawet wodzowie, którzy gotowi byli umrzeć za ojczyznę, tej wiary nie podzielali, bo nieznali narodu, nie pojmowali jak wielka potęga leży w duchu mas doprowadzonych do rozpaczy, co wolały wreszcie zginąć, w razie niepowodzenia aniżeli żyć w docisku, w poniżeniu i w materjalnej nędzy.

Ci kierownicy wierzyli tylko w siłę większej ilości bagnetów i w cara!

Hrabia Władysław Zamojski sam opowiadał, iż lękając się złych skutków powstania, dla zapobieżenia rewolucji 29 listopada, wraz ze swymi przyjaciółmi podrzucił bezimienny list w pokojach w. księcia Konstantego, uprzedzając go o mającym nastąpić wybuchu! A wszakże jenerał Zamojski był zacnym człowiekiem!

Cóż dziwnego, że naród w chwilach bolu, wiedziony zemstą, nie odróżnia, nie może odróżnić prawdziwych partjotów (działających z jego szkodą, pod wpływem chorobliwej wyobraźni, iż mu skutecznie służy) od najnikczemniejszych szpiegów jak i zbirów, jakimi byli Szlej, Makrot albo Miniszewski?! I tych powieszono i uwielbiany przez wszystkich Jenerał Stanisław Potocki padł ofiarą nieprzebaczonego uporu. Cóż dziwnego noc 15 Sierpnia w 1831 roku i szalony terroryzm 1863, tudzież lat następnych?

Nie zapominajmy, iż w parę miesięcy po wybuchu 30 roku, wojsko polskie liczące w Listopadzie około czterdziestu tysięcy, doszło do siły *stutysięcznej* armji. A przez długi czas Moskale nie mogli więcej postawić nad *sto kilkadziesiąt tysięcy*. Moskiewskie wojsko trzy razy było mniejsze w rzeczywistości niż w raportach. Jestto fakt dziś z największą pewnością stwierdzony. Lecz i to wojsko było osłabione, rozprzężone w skutek nie dawnej tureckiej wojny. A znany każdemu sposób, w jaki oszukiwali Mikołaja półkownicy, jenerałowie i inspektorowie moskiewscy. O tem wszystkiem przecież powinni byli wiedzieć polscy kierownicy, wodzowie, wyćwiczeni w szkole Napoleona I.*)

*) Nie mówiąc już o niezliczonych innych dowodach, dość jest zwrócić uwagę czytelnika na dzieła Fr. hr. Skarbka, dawnego ministra tak zwanego Królestwa polskiego. Tam można znaleść przytoczone *listy i dokumenta autentyczne* na dowód: jak oszukiwał Polaków Alexander I ten, który był uważany za najlepszego z carów; jak on niszczył konstytucję 1815 r. punkt po punkcie, jak czuwał nad tem, aby W. ks. nie czynił żadnych ustępstw Polakom, jak zachęcał Nowosilcowa i brata swego do znanych całemu światu okrucieństw, równających się wściekłości tygrysa. W. ks. Konstanty i Arakczejew byli przecież narzędziami Alexandra I, który uchodził za łagodnego a był jednym z największych tyranów z uśmiechem słodkim.

*) Niestety, nieszczęścia Polski i jej dzieje nie wszystkim posłużyły za przestrogę i środek do opamiętania się. Po upadku powstania 31 roku, długo jeszcze potem, nawet w lat kilkadziesiąt, niektórzy możni panowie polscy wyobrazili sobie, że mają prawo uważać siebie za przedstawicieli narodu. Te zuchwałe, naganne roszczenia, te niemal dziecinne urojenia powstały szczególnie w najwyższych sferach arystokratycznych Warszawy. Dla tego, że zajmowali pierwsze miejsca w klubach i w teatrze, że przyjmowani byli mniej więcej grzecznie na salonach Namiestników, mniemali, iż mają prawo przemawiać „*w imię narodu*“, a nawet traktować z Rządem moskiewskim, targować się o tak zwane „koncesje“, o „reformy“, chociaż do tego bynajmniej nie byli przez naród upoważnieni. Przy lada sposobności lecieli do Petersburga. Gdy rewulocjoniści moskiewscy strzelali do cara, pierwsi byli do wysyłania „*kondolencji imieniem narodu*“ i t. p. Naród polski nie pochwalał wcale tych zamachów, nie prowadzących do niczego; ale też nikt nie dał prawa żadnego tym panom. Gdy zaś trzeba było wziąć udział w sprawach rzeczywiście narodowych, zwykle od wszelkich usuwali się czynności. Z tego powodu potomkowie wielkich, zacnych mężów zjednali sobie miano „*nieobecnych*“! Smutne świadectwo opinii publicznej, powszechnego głosu!

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

H. Kieszkowski i dla tego też piorwsze, t. j. jutrzejsze posiedzenie tej rady poświęcone będzie tylko sprawom mniejszej wagi, a dopiero w sobotę, gdy będą mogli być zgromadzeni wszyscy jej członkowie, przyjdą pod obrady główne zasadnicze punkta porządku dziennego, który znany wam z jednego z poprzednich dwóch listów moich.

Ponieważ statut Banku zastrzega wyraźnie, że Bank funkcyonować może tylko w obecności trzech dyrektorów, lub dwóch dyrektorów i jednego zastępcy, a na razie wybór trzeciego dyrektora nie może jeszcze mieć miejsca, przeto Wydział krajowy zarządzi zastępstwo z łona Rady nadzorczej. Co się zaś tyczy kwestyi obchodzącej bardzo wielu ludzi i stanowiącej obecnie przedmiot ogólnego zajęcia, tj. ustanowienia etatu i nominacyi urzędników Banku, to mogę zapewnić was na podstawie pewnych zupełnie informacyj, że kwestya ta nie zostanie także rozstrzygnięta podczas obecnego zebrania Rady nadzorczej. Postanowiono bowiem obsadzać posady w mierę jak czynności Banku będą się rozwijać i jak się okaże ich potrzeba; tymczasem zaś obsadzone zostaną tylko posady niezbędne w liczbie trzech lub czterech; dyrekcya Banku zażąda od Rady nadzorczej zatwierdzenia etatu tymczasowego, a ustanowienie stałego nie nastąpi wcześniej jak pod koniec bieżącego roku.

Oprócz spraw wymienionych w znanym wam porządku dziennym pod dyskusyę i decyzyę Rady nadzorczej poddane będą dodatkowo jeszcze następujące przedmioty: 1) Udzielenie opinii co do norm służbowych dyrektorów Banku zaprojektowanych przez Wydział krajowy;

2) Dyskusya przygotowawcza w przedmiocie zasad jakiemi Bank kierować się ma w oddziale hipotecznym, a mianowicie: a) jaką ma oznaczyć stopę procentową od pożyczek udzielanych w listach zastawnych; b) jaką Bank ma pobierać opłatę dodatkową na koszta administracyi — czy ta opłata ma być stałą w stosunku do pobieranej raty, czy obniżającą się w stosunku do pobieranego długu; c) jaka ma być stopa procentów zwłoki; d) jaka ma być długość amortyzacyi; e) jakie przyjąć serye listów zastawnych; f) jakie przyjąć regulatory dla pożyczek ziemskich i dla pożyczek miejskich; g) jakie przyjąć regulatory przy taksowaniu dóbr; h) w których miastach pożyczki mogą być udzielane pojedynczo na domy, i na jakie domy; i) w jaki sposób i przy czyjem pośrednictwie udzielane być mogą pożyczki na parcele włościańskie i na nieruchomości w miejscach, w których pożyczki pojedyncze nie będą mogły być dawanemi.

3) Wskazanie zakładu asekuracyjnego, w którym odpowiednio do § 6 statutu domy, na które Bank będzie udzielać pożyczki, oraz budynki, których wartość uwzględniono przy udzielaniu takowej, będą musiały być ubezpieczone, tak żeby suma zabezpieczenia nie mogła być w żadnym razie wypłacona ubezpieczonemu.

Widzicie więc z tego com powyżej powiedział, że pierwsze to posiedzenie Rady nadzorczej mieć będzie nie małą wagę, i że w następstwie jej czynności, które muszą z konieczności poprzedzić otwarcie Banku, posuną się znacznie naprzód, a samo wejście w życie tej instytucyi, po działalności której kraj tak wiele się spodziewa i której oczekuje z taką niecierpliwością, zostanie o wiele przyspieszone.

Kiedy zaś mianowicie Bank zostanie otworzony, tego ściśle oznaczyć jeszcze nie można, gdyż zależy to najpierw od pośpiechu z jakim wygotowane zostaną niezbędne regulamina, formularze, księgi itd., a następnie od zrealizowania pożyczki 1 miliona złr. przeznaczonego przez Sejm na założenie tego zakładu.

Pierwsza czynność postępuje raźnie naprzód pod kierownictwem p. W. Smolki, drugiego dyrektora Banku i p. Slęka, dyrektora krakowskiej kasy oszczędności, który bawi tu od tygodnia jedynie dla tego, żeby swą światłą radą i doświadczeniem dopomagać dyrekcyi Banku; co się zaś tyczy pożyczki, to jest także wszelka nadzieja, że zawarcie i zrealizowanie jej nastąpi spiesznie i w możliwie pomyślnych warunkach. W interesie pożyczki bankowej, oraz drugiej, której przeznaczeniem będzie dostarczyć drugi milion przeznaczony na subwencyę krajową dla kolei transwersalnej, marszałek zaraz po pogrzebie ś. p. J. Szujskiego uda się do Wiednia, gdzie podczas pobytu jego sprawa ta zostanie zapewno ostatecznie załatwioną.

X. W.

KRONIKA.

Kraków d. 9 lutego.

Kuryerek krakowski. Dzień dzisiejszy jest dniem żałobnej jakoby pielgrzymki do domu p. Szujskiego, gdzie spoczywają jego zwłoki w sali kirem obitej. Liczne deputacye składają wieńce u stóp zgasłego historyka-patryoty a tłumy publiczności przesuwają się w około katafalku, by zobaczyć jeszcze raz jego oblicze. Oblicze to spokojne; groza śmierci fizycznej nie zabiła w niem potężnego duchowego piętna, jakie malowało się na twarzy zmarłego za życia; przeciwnie po walce fizycznej, w której ciało uległo, zapromieniał snać jeszcze silniej duch i pozostawił niezbity ślad swojej moralnej wyższości nad opuszczonem ciałem. Zwłoki nieboszczyka odziane są w togę uniwersytecką, biret akademicki okrywa jego czoło.

O godzinie 3 nastąpi oddanie ostatniej usługi zmarłemu. W obrzędzie tym weźmie udział całe miasto i liczne deputacye oraz osoby przybyłe w tym celu z kraju. Starać się będziemy, ażeby o ile możności jeszcze dzisiaj dać krótki obraz smutnego obrzędu.

Do kasy komitetu balu kostiumowego nadesłali jako naddatki od d. 3 lutego po dzień dzisiejszy: pp. Żebroski Bogdan 5 złr., Kisieleski 1, Dyonizy Skarzyński 10, Ludwik Kastory 5, hr. Roman Bniński 10, prezydent Weigel 10, Mazaraki 2, hr. Husarzewska 7, Ludwik Hoszowski 10, Homolacz 4, Marceli Sobański 2, hr. Adam Lew Sołtan 15, Kozubowski 2, Markiewicz 2, dr. Stan. Tomkowicz 7, Siedek 2, dr. Weber 2, Milieski 7, książe Windischgrätz 7, prof. Bochenek 3, p. Adam Jędrzejowicz 7, Siedlecki 1, Mańkowska 2, Chwalibóg 12, baron Jakób Romaszkan 10, dr. Obaliński 3, Aleksander Sozański 2, dr. Buszek 3, Gustawski 3, Jan Rakowski napoleondor, prof. St. Tarnowski 25 złr., radca dworu Haylling 7, Walery Rzewuski 5, hr. Wielopolski 2, Skirliński 3, prof. Rostafiński 5, dr. Ferd. Wilkosz 2, Ciechanowski 4, hr. Lasocki 15, Bakałowicz 7, Aleksander Mańkowski 2, Henryk Wodzicki 2, książe Ogiński 7, hr. Łącki 30 marek, Łucya Uznańska 10 złr., minister Ziemiałkowski 10, pan Dargun 2, Chrzanowski Leon 5, baron Horoch 8, hr. Załuski Karol 10, dr. Jakubowski Faustyn 15, Władysław Czajkowski 2, prof. Domański 7, hr. Męciński Józef 15, dr. Zoll 3, Homolacz 2, Suchorski 2, dr. Machalski 7, dyr. Estreicher 4, hr. Badeni 12, Borowski Józef 2, Głębocki 2, hr. Szembek 7, Kazimierz Sulatycki 7, dr. Lisowski 7, Kijeński 1, hr. Załuski Michał 14, Stehlik 2, hr. Tarnowski Jan 2, ks. Lubomirski Jan Tadeusz 2, ks. Władysław Sapieha 10, Juliusz Starzeński 10, Langie 2, Radzimiński 5, prof. Kasparek 3, Zygm. Cieszkowski 3, Walery Gadomski 3, Hugo John 10 złr. Na fundusz żelazny teatru poznańskiego osobno złożyli: dr. Mars 1 złr., dr. Rozner Jan 1 złr.— P. Kosydarski ofiarował bezinteresownie wieniec metalowy na biust Sobieskiego.

Janosz Mircse. Dzienniki węgierskie z powodu śmierci uczonego badacza archiwów a zarazem patryoty węgierskiego, Janosza Mircse, przytaczają wydobyte przez niego z pyłu archiwów włoskich, przy szczególnej protekcyi rządu włoskiego, dokumenta, których pierwsza część pomieszczona była w historycznem archiwum Akademii umiejętności w Budapeszcie. Pomiędzy niemi znajdujemy wyliczone *kilka listów Stefana Batorego*, króla polskiego, do Wenecyi, z r. 1577, 1578 i 1583, a następnie *trzy listy króla Jana IIIgo* z 1683 r.

Bal na wulkanie. Dnia 31 z. m. odbył się w Petersburgu w zimowym pałacu świetny bal, pierwszy od czasu krwawych katastrof, jakie w ostatnich dniach panowania Aleksandra II miały tam miejsce. Wśród tych wspomnień i tej atmosfery, przesiąkłej jeszcze krwią i dymem dynamitu, bawiono się ochoczo i świetnie, jak twierdzi raport urzędowy rozesłany po całej Europie. Zaproszeni zebrali się o godzinie $9^1/_2$ w wielkiej mikołajowskiej sali. Car w kawalergardzkim mundurze, w odznakach orderu podwiązki prowadził do rosyjskiego poloneza (?) księżnę Edinburgską, siostrę swoją; w drugą parę poloneza szedł książę Edinburgski z carową. W tak zwawym honorowym kadrylu carska para nie brała udziału. Carowa tańczyła mazura. Naokoło mikołajowskiej sali znajdowały się z przepychem zastawione bufety. Oprócz tego o godzinie 12ej odbyła się wspaniała kolacya, po której już tylko kwadrans tańczono i cały ten bal na komendę równo z godziną 1szą po północy był skończony. Jako jedyne *memento* okoliczności, wśród których ten festyn się odbywał, były specyalne karty legitymacyjne, rozesłane w oddzielnej drodze zaproszonym, a na tych kartach stał napis: „*on est prié de déposer ce billet à l'entrée du palais*“ (kartę tę trzeba złożyć przy wejściu do pałacu). Sprawozdanie urzędowe twierdzi, że kart tych od nikogo nie żądano (!). Wkrótce będą próbować raz jeszcze tego widziadła zabaw wydając tradycyjny bal palmowy, przy którym mikołajowska sala, przeznaczona wówczas na kolacyę, zamienioną zostanie na ogród zimowy. I trzeci raz jeszcze zapowiada car zabawę w pałacu zwanym „Eremitarzy“. Przepych zabaw i ich urzędowe ożywienie przy ścisłej kontroli pałacowej mają dać zapewnienie ludowi i światu, że powróciły świetne dni caratu a rysy w sklepieniach parteru pałacu zimowego należą do szczęśliwie minionej przeszłości.

Pojęcie „bandytyzmu“. „Egyetértés“ ze środy zajmuje się niestety także „sprawą prowizyi dra Kamińskiego“ w swoim artykule wstępnym. Uderza go wszakże najmocniej w tej sprawie list dra Wolskiego do klubu polskiego, w którym, jak powiada ów dziennik, „z cyniczną naiwnością“ wypowiedzianem jest, że pismo sporne (skarga Kamińskiego) w aktach powinno było być pogrzebane, że jest jednem słowem cała sprawa niewinną rewolwerową sztuką; z szlachetną zaś indygnacyą bandytyzmem nazywa dr. Wolski, że taka wiadomość nie pozostała w sekrecie. Nie to jest więc złem i bandytyzmem, że ktoś bezprawnie 625.000 złr. sobie wymówił, ale bandytyzmem jest, jeżeli taki sekret do kół „niewłaściwych“, bo do publiczności płacącej podatek dochodzi. To jest sprawa, którą warto ukarać....

„Monsieur le ministre“ komedya polityczna, przerobiona z powieści Claretie'go — wystawioną została z wielkiem powodzeniem w paryzkiem „Gymnase“. Bohaterem jest minister, który dla pięknych oczu pewnej kobiety lekkich obyczajów — zaniedbuje się w służbie, przed żoną zaś, chcąc wytłumaczyć swoją nieobecność opowiada o „nocnych posiedzeniach“ w Izbie i t. d. Nareszcie, po krótkim pobycie u władzy upada przegłosowany w parlamencie i powraca do życia prywatnego.

Komedya odznacza się znakomitą charakterystyką obyczajów parlamentarnych i życia politycznego we Francyi.

Zemsta kobiety. Pewna młoda dama należąca do wyższych kół w Wiedniu, żarcikiem dała powód do tego, że pewien zamożny, przyzwoity mężczyzna zrobił znajomość z jej przyjaciółką, córką profesora B. Młody człowiek prosił rodziców o rękę panny, którą mu też przyrzeczono. Ten niespodziany zwrot napełnił nie zamężną jeszcze „promotorkę małżeństwa wbrew woli“ zazdrością chciwą zemsty; zachowała ona jednak wszelkie pozory najzupełniejszej przychylności dla swej przyjaciółki Eweliny B. Ubiegłej soboty odbyć się miał ślub. Przyjaciółka prosiła, aby jej dozwolono uczesać w tym dniu narzeczonej włosy, na co właściwie tylko z niechęcią się zgodzono. W bujnych, długich, złotopołyskujących włosach pięknej dziewczyny przebiegały skrzętnie palce przyjaciółki — w tem nagle jedno cięcie przygotowanych ostrych nożyczek, a po chwili wypadła przyjaciółka z mieszkania z najpiękniejszą ozdobą Eweliny w rękach. Przerażenie wywołane tym czynem graniczyło blizko z rozpaczą. Biedna narzeczona popadła prawie w omdlenie. Ślub miał być odroczonym, jednak narzeczony nie dopuścił tego na żaden sposób. Biegła fryzyerka musiała uporządkować narzeczonej resztę włosów jak można było najlepiej, o godzinie 2 po południu odbył się ślub a wieczorem tego samego dnia udała się młoda para w podróż poślubną. Tymczasem „najlepsza“ przyjaciółka może się przygotować na karę za czyn popełniony z zazdrości i złośliwości. Poczyniono już bowiem potrzebne ku temu kroki.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 10 lutego: „Odkupienie“ (La Rédemption), sztuka w sześciu odsłonach Oktawiusza Feuillet'a, po raz pierwszy. Benefis panny Kałużyńskiej.

Niedziela 11 lutego: **Pięćdziesiąte Jubileuszowe Przedstawienie Kościuszki pod Racławicami,** Lassoty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Scholastyki p. i Sylwiana.* W niedzielę: *1 Wstępna. Hipolita.*

Rada państwa.

Wiedeń 8 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się później niż zwykle ku wielkiemu niezadowolnieniu publiczności galeryowej, która bardzo licznie się zgromadziła, spodziewając się zajmujących szczegółów sprawy Kamińskiego. W loży dyplomatycznej zauważano posła chińskiego p. Li-Fong-Pao, w galowym mundurze. Posiedzenie odbyło się spokojnie; rozprawy nad wnioskiem lewicy odłożono do soboty.

Podajemy dosłowne brzmienie interpelacyi wniesionej przez prawicę, której treść nam wczoraj telegrafowano:

„W ostatnich dniach rozmaite krajowe i zagraniczne dzienniki podały zgodnie treść skargi, którą Ignacy Kamiński przez Dra Ludwika Wolskiego przeciw bar. Schwarz, o wypłatę sumy 625.820 do sądu wniósł. Fakta przytoczone dla uzasadnienia tej skargi są same przez się bardzo niepewnej, publiczną moralność obrażającej natury, a to tem bardziej, że tak powód jak autor skargi, będąc członkami Izby deputowanych, podwójnie byli zobowiązani trzymać się z daleka od podobnych dwuznacznych interesów. Gdy frakcya parlamentarna, do której wspomniani posłowie należeli, postępowanie to stanowczo potępiła, i obu do złożenia mandatów przymusiła, stało się to co stronnictwo dla utrzymania swojej godności i godności parlamentu zrobić mogło. Ale sprawa ta, ma jeszcze inną stronę. W motywach skargi są przytoczone, a raczej wskazane i między wierszami postawione takie fakta, które organa państwowego zarządu w zupełnie niepewnem świetle przedstawić mogą, i dla tego przywrócenie zupełnej jasności w tym kierunku stało się koniecznością. Albo musi być wykazana bezzasadność tych faktów, albo należy ukarać bezwzględnie każdego, ktoby w tej sprawie zawinił.“

Tu następują telegrafowane już zapytania.

Uczczenie pamięci Józefa Szujskiego

w Radzie miejskiej krakowskiej i lwowskiej.

Wczoraj o godzinie wpół do szóstej wieczorem zebrała się Rada miejska krakowska, aby dać wyraz żalu i uznania straty, jaką poniosło miasto i kraj cały przez śmierć Józefa Szujskiego. Prezydent dr. Weigel wskazawszy w serdecznej przemowie ogrom straty, jaką poniosło społeczeństwo nasze przez zgon znakomitego historyka, męża, którego działalność publiczna związaną jest jak najściślej z ważniejszemi momentami życia politycznego w kraju, wezwał Radę, by przez powstanie uczciła pamięć zgasłego w sile wieku publicysty, męża stanu i poety. Mowę prezydenta przyjęła cała Rada z wielkiem uznaniem, a wnioski jego w liczbie czterech jednogłośnie przyjęła. Wnioski te brzmią:

1. Rada miejska zechce wyznaczyć deputacyę złożoną z pryzydenta, z obu pp. wiceprezedentów i dwóch radnych w celu złożenia kondolencyi stroskanej wdowie i złożenia wieńca imieniem Rady.

2. Rada zechce się zebrać w całym komplecie, by wziąść udział w obchodzie pogrzebowym.

3. Rada miejska ustąpi bezpłatnie grunt pod grób na cmentarzu.

4. Rada miejska oświetli ulice, któremi kondukt posuwać się będzie, (mianowicie ul. Floryańską) i wyda polecenie, by straż pożarna z wyjątkiem koniecznej do bezpieczeństwa i obsługi miasta ilości w całym zresztą komplecie wzięła na siebie staranie około utrzymania porządku przy prowadzeniu zwłok na cmentarz.

5. Rada miejska nie przesądzając tego co nastąpi, rezerwuje sobie jednak pierwszeństwo w razie, gdyby na cześć zmarłego położono tablicę pamiątkową w krypcie na Skałce.

Wnioski prezydenta Rada jednomyślnie przyjmuje.

Następnie wystąpił r. m. dr. Zoll i objaśnił Radę co do niektórych poczynionych już kroków a mianowicie, że straż honorową przy trumnie pełnić będzie młodzież akademicka, następnie powtórzył słowa zmarłego, że pragnie spoczywać na cmentarzu krakowskim i prosi, by tę wolę jego ostatnią uszanowano tem więcej, że zmarły wyraźnie nie życzył sobie, by go pomieszczono w gronie mężów zasłużonych w krypcie na Skałce. R. m. Dr. Majer złożył imieniem akademii umiejętności podziękowanie Radzie miejskiej za okazaną przychylność i cześć dla zmarłego, który był pierwszym sekretarzem najwyższej w kraju instytucyi naukowej.

R. m. Straszewski w krótkiej i ciepłej przemowie przedstawił zasługi zmarłego i wreszcie wniósł, „by sekcyi III polecono zastanowić się nad godnem i trwałem uczczeniem pamięci nieboszczyka.“ Wniosek Rada przyjmuje przez aklamacyę jednomyślną. O godzinie 6 posiedzenie się zakończyło po niektórych jeszcze objaśnieniach danych przez prezydenta i szczegółach tyczących się pogrzebu, które podaliśmy już w zeszłym numerze.

Prezydent miasta Dr. Weigel otrzymał dzisiaj od prezydenta miasta Lwowa następujący telegram: Lwów d. 8 lutego 1883. Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem uchwaliła Rada miasta Lwowa dać wyraz uczuciom serdecznego żalu z powodu śmierci wielce narodowi zasłużonego i przedwcześnie zgasłego Józefa Szujskiego, polecając mi zarazem złożenie na jego trumnie wieńca z napisem: „*Rada miasta Lwowa Józefowi Szujskiemu*“. Upraszam uprzejmie o koleżeńską przysługę bezwłocznego zajęcia się sprawieniem tego wieńca.

Gnoiński.

Ś. p. Józefa Szujskiego dzieła drukiem ogłoszone.

Na grobie Męża wielkiej pamięci, zanim myśl podniesiona wydania dzieł Jego wejdzie w wykonanie — a w żywocie jego naukowym zanim spisane będą bibliograficznie wszystkie prace jego literackie, składam dziś wieniec w treściwym spisie dzieł jego drukiem ogłoszonych.

A. Dzieła historyczne.

1. Dzieje Polski podług ostatnich badań, tomów 4.
2. Historyi Polskiej treściwe opowiadanie ksiąg XII.
3. Rozstrząsania i opowiadania historyczne.
4. Odrodzenie i reformacya w Polsce, 5 prelekcyj i 5 odczytów.
5. Cecora i Chocim.
6. Profil historyczny Nerona.
7. Ostatnie lata Zygmunta Augusta i Anna Jagiellonka.
8. Trzecia żona Zygmunta Augusta.
9. Kraków aż do początku XV wieku.
10. Uchwały zjazdu w Radomsku.
11. Rewizya województwa Połockiego.
12. O dziejach Polskich Michała Bobrzyńskiego
13. Die Polen und Ruthenen in Galizien.

B. Pisma polityczne.

1. Kilka myśli o obowiązkach narodu względem ludu w sprawie oświaty.
2. W sprawach szkolnych uwagi.
3. W sprawie reformy szkół.
4. Z wycieczki do Lwowa pięć listów.
5. Polemika z Ludwikiem Wolskim w sprawach narodowych.
6. O broszurze p. Pawła Popiela.
7. Odpowiedź na listy Tadeusza Czapli.
8. List otwarty do Leona Bilińskiego.
9. List o ostatnich sesyach sejmu galicyjskiego.
10. List do Redakcyi „Czasu".
11. List do uczniów Uniwersytetu.
12. Kilka prawd z dziejów naszych.
13. Słowo przed wyborcami.
14. Teorya materyalistyczna naszego czasu.
15. O fałszywej historyi jako mistrzyni fałszywej polityki.
16. O stosunku Akademii Krakowskiej do kraju.
17. Polska w wieku Kopernika.

C. Dzieła dramatyczne.

1. Dwór królewicza Władysława IV.
2. Śmierć Władysława IV.
3. Jerzy Lubomirski.
4. Dzierżanowski.
5. Szmigielski.
6. Twardowski.
7. Zborowscy.
8. Długosz i Kalimach.
9. Kopernik.
10. Królowa Jadwiga.
11. Halszka.
12. Maryna Mniszchówna.
13. Jasełka Galicyjskie.
14. Nasza autonomia.
15. Założenie Dziennika.
16. Rycerze Arystofanesa.
17. Agamemnon, 18. Persowie, 19. Prometeusz Eschylosa.
20. Życie snem — Kalderona.

D. Poezye.

1. Zbiór pieśni. 2. Obrona Częstochowy.
3. Wiersz na przyjęcie Namiestnika Gołuchowskiego.
4. Wiersz na obchód pogrzebania popiołów Jakóba i Konstantego Sobieskich.
5. Głos z Polski na uroczystość Ś. Cyrylla i Metodego.
6. Na uczczenie Dr. Dietla.
7. O Zosi Siewcie.
8. Bezimienna trucizna, powieść prozą.

E. Rozbiory dzieł — Sprawozdania.

1. Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego.
2. Treny Kochanowskiego — Ojciec Zadżumionych.
3. Ewangelian z XI wieku.
4. Poemat satyryczny XVII wieku.
5. Jagiellonki Polskie.
6. Roczne sprawozdania z ruchu naukowego.
7. Mowa przy immatrykulacyi uczniów.
8. Józef Mianowski, Tytus Trzecieski, Marcelli Zuh, wspomnienia.
9. 10. Mowy na pogrzebie Walewskiego i Bielowskiego.
11. Trzy zabytki języka Polskiego.

Oto treściwe bez pretensyi bibliograficznej zestawienie prac literackich wydawanych przez ćwierć wieku przez ś. p. Józefa Szujskiego, do których gdy dodamy jeszcze *Codex epistolaris* z XV wieku, *Statuta antiqua Collegii Majoris — Minoris et theologicae facultatis* i dwa tomy *Scriptores rerum polonicarum* — a bolesne w sercu odbije się wspomnienie: zapracował się! Jak teraz wydać ten ogrom prac zmarłego, to zadaniem będzie komitetu — a święta to jest spuścizna, którą zostawił sierotom swoim. Co za dziwny zbieg okoliczności, pierwszy poemat, który napisał w roku 1857: Tajemnica śmierci Hetmana — Samuel Zborowski. — Ostatni dramat jego: Życie snem!

X. Ignacy Polkowski.

Pogrzeb ś. p. Józefa Szujskiego.

Pogrzeb ś. p. Józefa Szujskiego był wspaniałą manifestacyą i hołdem oddanym jego patryotyzmowi. Kilkanaście tysięcy ludzi rozmaitych stanów i zawodów wzięło udział w pogrzebowym pochodzie.

Już o godzinie 2 po południu zaczęły się zbierać liczne tłumy publiczności w ulicy Krupniczej przed domem, w którym spoczywały zwłoki ś. p. Józefa Szujskiego. Stosownie do porządku zakreślonego przez komitet pogrzebowy a ogłoszonego po rogach ulic zajeżdżały powozy ulicą Karmelicką koło koszar Franciszka Józefa na ulicę Dolnych młynów, zkąd dopiero po wyprowadzeniu zwłok wyruszyły postępując za orszakiem pogrzebowym długim szeregiem. Boczne ulice Studencka i Garncarska zamknięte były dla pojazdów.

O godzinie pół do 3 zaczęło się schodzić duchowieństwo i zaraz przyjechał ks. biskup Dunajewski w towarzystwie kapelana, udał się na pierwsze piętro gdzie były złożone zwłoki i poświęcił ciało i trumnę, którą następnie zamknięto. Wtedy prezes akademii Dr. Majer przemówił drżącym od wzruszenia głosem składając w imieniu akademii srebrny wieniec. Pożegnał ś. p. Szujskiego jako towarzysza pracy wytrwałego i gorliwego, pożegnał go jako przyjaciela wiernego, jako sekretarza akademii, której był zarazem ozdobą, i wyraził głęboki i szczery żal całego narodu, z powodu straty człowieka, który w krótkiem stosunkowo życiu tyle dlań zdziałał i tyle jeszcze obiecywał, a którego z pośród mnóstwa rozpoczętych prac śmierć porwała.

Po przemówieniu prezesa akademii, służący przedsiębiorstwa pogrzebowego znieśli trumnę do sieni i złożyli ją na marach, którą następnie ponieśli na swych ramionach prezesi obu tutejszych stowarzyszeń akademickich i czterej inni studenci uniwersytetu Jagiellońskiego. Sznury całunu ponieśli: rektor tutejszej wszechnicy ks. Dr. Pelczar, prorektor uniwersytetu lwowskiego prof. Piętak, marszałek krajowy Dr. Zyblikiewicz, prezes akademii Dr. Majer, prezydent miasta Dr. Weigel i poseł Chrzanowski. Trumnę otoczyli bedele uniwersyteccy z berłami, a ks. biskup Dunajewski otoczony kapitułą i licznem duchowieństwem poprowadził kondukt.

Pochód uszykował się podług programu w ten sposób, że na czele stanął oddział straży ogniowej z p. Eminowiczem na czele i z muzyką krakowską, dalej postępowali uczniowie trzech gimnazyów tutejszych, wszystkich szkół miejskich; następnie niesiono kilkadziesiąt (koło 60) wieńców, między którymi oprócz miejscowych, jako to od Akademii, senatu uniwersyteckiego, miasta, wszystkich czterech wydziałów, muzeum przemysłowego, redakcyj dzienników, stowarzyszeń akademickich, uczniów zmarłego itd. itd. — z zamiejscowych zwracał uwagę wieniec od Wydziału krajowego, jakoteż uniwersytetu lwowskiego, zakładu Ossolińskich, wyborców z Sądeckiego, od Matek polskich, od Polaków z zabranych prowincyj, kilka wieńców warszawskich i wiele innych, których dla braku miejsca nie wyliczamy.

Ogromne tłumy ludu towarzyszyły pochodowi; ulica Krupnicza, św. Anny i Floryańska, którędy pogrzeb przechodził, były tak przepełnione publicznością, że niosący trumnę musieli się co chwila zatrzymywać, a studenci uniwersytetu, którzy tworzyli po obu stronach orszaku pogrzebowego szpaler, z wielkiem tylko wysileniem mogli porządek utrzymać.

Na cmentarz wnieśli trumnę koledzy zmarłego, profesorowie uniwersytetu. Orszak zatrzymał się w środku głównej ścieżki cmentarza przed grobem rodziny Rydzowskich, gdzie zwłoki prowizorycznie zostaną złożone; fala publiczności zalewa całą tę część cmentarza przed kaplicą.

Po odśpiewaniu hymnów religijnych przemawiał pierwszy nad trumną prof. Tarnowski.

Mówca przypomina, że ś. p. Józef Szujski jeszcze młodzieńcem będąc i próbując pierwszych sił na polu poezyi, napisał wiersz, w którym każdy ustęp mieścił w sobie słowa, „bądź chwalony Jezu Chryste". Mowca charakteryzuje tutaj silne uczucie wiary, jakie ś. p. Szujski wlał w swoje utwory poetyczne, jakie go nie odstępowało przez całe życie. Przy dzisiejszej też stracie poniesionej w tak krytycznej chwili, trzeba i nam przejąć się tem uczuciem i zawołać „bądź chwalony Jezu Chryste".

Mówca skreśla dalej bieg życia ś. p. Józefa przedstawiając, że po latach poezyi i uczucia nastąpiła chwila zastanawiania się i krytyki, mianowicie po utworach poetycznych nastąpiła u Szujskiego praca na polu badań historycznych. Po historyi zaś nastąpiło działanie i polityka.

Mówca podnosi, że polityka bez znajomości historyi nie może być dobrą. Podnosi dalej, że prawdy historyczne, jakie zebrał ś. p. Szujski na podstawie swoich badań, stać się mogły podstawą do zdrowej polityki. W chwili, gdy cały naród, a nawet najśmielsi po klęskach przed dwudziestu laty zwątpili o przyszłości i pytali co dalej robić, Szujski wołał, by uderzyć „w czynów stal", przez co rozumiał zdrowe i trwałe podstawy, na których oprzeć należało przyszłą budowę!

Rozbierając następnie zasady i zapatrywania jakiemi kierował się ś. p. Szujski, mając jeden jedyny cel na względzie t. j. dobro i przyszłość Polski, sądzi mowca, że te jego zasady znajdą naśladowców i wykonawców, i że pamięć Szujskiego tak jak i innych znakomitych ludzi i patryotów nie zgaśnie w potomności, bo pamięć ta żyje i żyć powinna w narodzie, podtrzymywać go i krzepić.

Po prf. Tarnowskim przemawiał prf. Piętak, prorektor uniwersytetu lwowskiego w imieniu tegoż uniwersytetu, podnosząc jego zasługi i żegnając imieniem grona lwowskich kolegów.

Wreszcie przemawiał p. Siekierzyński, student wydziału filozoficznego, który żegnał zmarłego w imieniu młodzieży i grona młodszych kolegów.

Już ciemność zaległa cmentarz, kiedy skończył się obrzęd i publiczność biorąca w całym obchodzie jak najżywszy udział żegnała zwłoki zasłużonego męża.

Przegląd polityczny.

Donoszą z Wiednia, że ustanowienie kawaleryi obrony krajowej rozpocznie się wystawieniem czterech pół kadr w Wiedniu, Bernie, Żółkwi i prawdopodobnie w Klattau. Każda kadra będzie się składać na początek z 16 ludzi, którzy tymczasowo będą wzięci z trzeciego roku czynnej służby kawaleryi liniowej, ponieważ przydzielenie do jazdy obrony krajowej jeszcze osobno odbywać się nie może. Ci pierwsi powołani będą swój trzeci rok w obronie krajowej odsługiwać; a do ćwiczeń wojskowych będą kolejno powoływani kawalerzyści, którzy już odsłużyli swoje lata. Pod siodło będą brane remonty, które o ile na to stosunki krajowe pozwolą, po czterech lub pięciu miesiącach trenowania będą na wieś odsyłane.

Wczoraj w południe, jak „Wiener allg. Ztg." donosi, Koło polskie odbywało posiedzenie wskutek żądania deputowanego p. Kozłowskiego, iżby mu wskazazano, jak się powinien zachować wobec podejrzeń rzucanych na niego o udział wsprawie prowizyi Kamińskiego, gdyż chce w postępowaniu swojem zachować się odpowiednio do zapatrywań Koła. P. Grocholski zaproponował oświadczenie, iż Koło uważa p. Kozłowskiego za człowieka bez zmazy, gdy wszakże p. Kozłowski oświadczył, że taka deklaracya mu nie wystarcza, gdyż on tej kwestyi nie dopuszcza, zdecydowało Koło, iż uważa za stosowne, aby na podejrzenie rzucane bez podstawy odpowiadać pogardliwem milczeniem.

Podług wiadomości „Neue fr. Presse" koło polskie chce przeprowadzić śledztwo przeciwko tym polskim deputowanym, którzy w swoim czasie, przy oddawaniu budowy kolei transwersalnej, konsorcyum Tankred popierali.

„Politische Corr." otrzymała z „bardzo poważnego źródła" z Petersburga kilka ciekawych szczegółów o politycznem znaczeniu podróży p. Giersa. Miał on sie tem chętniej na tę podróż zgodzić, że mógł odwiedzić stolice obu sąsiednich mocarstw, co mu dało pożądaną sposobność — konserwatywne wytrwanie Rosyi w torach tradycyjnej polityki, jasno przedstawić. Dalszem zadaniem podróży rosyjskiego ministra było, zniszczyć i usunąć niespokojne wątpliwości wynurzające się w opinii publicznej co do wzajemnego stosunku trzech cesarstw. Indywidualne pytania (sic) nie zostały załatwione w politycznych rozmowach p. Giersa z wyjątkiem kwestyi dunajowej. Tutaj osobiste spotkanie się poprowadziło do do zorientowania się we wzajemnych zapatrywaniach, a kompetentne twierdzenia rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych przekonały, że rosyjskiej polityce przypisywano w kwestyi ujścia Dunaju daleko obszerniejsze zamiary, niż je w rzeczywistości miała. Niesłusznie pewna część berlińskiej prasy była niezadowolniona z serdecznego przyjęcia, jakiego pan Giers w Wiedniu doznał, kiedy w Berlinie i Warcynie przyjmowago go jeszcze żywiej i podchlebniej. Gdyby p. Giers nie miał zamiaru odwiedzenia Wiednia, nakłoniłby go do tego pobyt w Warcynie. Polityka reprezentowana przez p. Giersa, który jest wiernym tłomaczem uczuć swego cesarskiego władzcy, — nie czuje się zagrożoną przez przymierze Niemiec z Austro-Węgrami. Pokój i przyjaźń z obu sąsiedniemi mocarstwami, są oddawna podstawą rosyjskiej polityki, która już dlatego nie może niechętnie patrzeć na zbliżenie się wzajemne swych sąsiadów.

Z Londynu telegrafują pod dniem 7 b. m.: Na jutrzejsze otwarcie konferencyi dunajowej zaproszeni zostali nowi zastępcy mocarstw traktatowych. Dotychczasowa wymiana myśli co do kwestyi Kilii okazała skłonność mocarstw do zgodzenia się na żądanie Rosyi pod tym warunkiem, że Rosya zobowiąże się nie zaprowadzać żadnych innych taryf i regulaminów jak te, które mają ważność w Sulinie.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

(Telegramy biura korespondencyjnego).

Wiedeń 9 lutego. W komisyi kolejowej Izby deputowanych oświadczył szef sekcyi Wittek, że rząd nie może się zgodzić na to, aby wybudowanie linii Krumau-Budweis-Salnau zamieszczonem zostało w artykule drugim prawa dotyczącego budowy kolei transwersalnej czesko-morawskiej, gdyż linia ta jest koleją lokalną, a zatem przez państwo budowaną być nie może.

Paryż 8 lutego. Allou odczytał w senacie sprawozdanie z ustawy o pretendentach następującej treści: Komisya sądzi, że Rzeczpospolita nie ma powodu niepokojenia się i nie potrzebuje uciekać się do gwałtownych środków. Prawo wspomniane jest despotycznem, gdyż nie ma prawa, któreby się po nad inne wynosiło. Każdy krok na tej niebezpiecznej drodze byłby wprost przeciwny ideom, które są podstawą Rzeczypospolitej. Ściśle republikańska komisya nie dała się zwieść na błędne drogi pogłoskami o konflikcie i rozwiązaniu izby i nie ulega monarchicznym uczuciom.

Sprawozdanie kończy się wnioskiem prostego odrzucenia. Senat uchwalił nagłość i odłożono rozprawy do soboty. (Wielkie poruszenie). Upewniają, że Ferry nie przyjmie polecenia utworzenia gabinetu, wtedy Grevy zwróci się do Brissona.

Kopenhaga 8 lutego. Lewica Folkethingu wniosła wybranie komisyi dla wyjaśnienia stanowiska, jakie podług istniejących umów, duńczykom za granicą (w Szleswigu) mieszkającym się należy. Izba postanowiła poddać tę sprawę jednemu tylko czytaniu, ale nie postawiła ją na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Zdaje się, że będzie oczekiwać na wynik śledztwa prowadzonego przez rząd pruski.

Londyn 8 lutego. Konferencya dunajowa zebrała się po południu o godzinie trzeciej, pod przewodnictwem Granvilla. Obecni byli reprezentanci wszystkich mocarstw z wyjątkiem Mussurusa paszy. Posiedzenie trwało bardzo krótko. Najbliższe odbędzie się w sobotę. Spodziewają się, że Mussurus-pasza otrzyma do tego czasu instrukcye. Granville został wybrany przewodniczącym.

Petersburg 9 lutego. Książę Orłow wyjechał wczoraj wieczorem, wracając na swe stanowisko ambasadorskie w Paryżu.

Kursa telegraficzne z d. 9 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·85. Renta srebrna 78·30. Renta złota 96·60. 6% Węgierska 116·60. Losy z r. 1860 129·40. Akcye banku Anstro - węgierskiego 826·—. Akcye kredytowe 291·70. Londyn 119·80. Dukat 5·63. Napoleondor 9·50½. Lombardy 140·—. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 299·75. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 161·25. Akcye Anglo-Banku 119·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 97·60. Losy prem. węgierskie 115·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 143·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·50. 6% Listy zast. hipoteczne 100·60. Marki 58·55. Ruble papierowe 117·87. 4% Renta złota węgierska 86·75. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·45. Akcye Siedmiogrodzkie 160·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

Targ na zboże.

Kraków 9-go lutego. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 10·— złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·— złr., pszenica żółta od 6·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·60 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·50 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od 60·— złr. do 85·— złr.

Wiedeń 8-go lutego. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 11·— złr., żyto od 7·60 złr. do 7·65 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·90 złr. do 6·92 złr., kukurydza od 6·65 złr. do 6·67 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 51·30 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 50 fen. Na luty i marzec 8 mrk. 60 fen.

Emil Szwarc Wydawca. — **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·34 rano	9·13 wiecz.	10·42 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	6·20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: 6·17 rano.
Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·14 po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 10 Lutego.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	—	118	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	—	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86	—	87	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	9[illegible]	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	10[illegible]	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	301	—	304	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167	—	169	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25	—	28	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	25	99	75
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	—	88	—

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 8 Lutego.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	77	80	77	95
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	30	78	45
4% „ złota 100 złr.	96	70	96	85
5% „ pap. 100 złr.	92	50	92	70
4% „ złota węgierska 100 złr.	86	95	87	10
5% „ papierowa 100 złr.	85	60	85	75
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94	—	94	30
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	118	75	119	—
Boden-Credit 200 „	212	—	212	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	294	10	294	40
Kredyt. węg. 200 „	290	50	291	—
Niższo-Austr. 500 „	860	—	865	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	826	—	828	—
Unionbank 100 „	115	—	115	25
Verkehrsbank 140 „	145	50	146	50
Bankverein 100 „	109	—	109	25
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	168	—	168	25
Elżbiety 210 „	209	75	209	50
Ferdynanda półn. 1000 „	2742		2747	
Franc. Józefa 200 „	193	25	193	50
Morawsko-Szląska 200 „	22	25	22	75

	płacą		żądają	
Lwowsko- zerniow. 200 „	167	50	168	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	202	50	203	—
Południo ва. 200 „	140	—	140	50
Tramwaj 200 „	221	75	222	—
Węg.-gali 200 „	159	75	160	25
Węg. półn.-wschod. 200 „	161	25	161	75
Węg. zachod. 200 „	163	50	164	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	50	101	65
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93	—	93	40
Alföldzkie 200 „ „	94	60	95	40
Gratzkoflach. 150 „ „	99	-	99	50
Elżbiety — „ „	98	60	98	80
„ 1870 200 „ „	98	75	99	—
„ 1872 200 „ „	100	50	100	90
„ 1873 200 „ „	100	20	100	80
Ferd. półn. „	105	40	105	80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105	50	106	—
„ 1876 100 złr. sr. „	105	50	106	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95	50	95	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93	50	93	75
„ 1867 300 „ „	97	50	98	50
„ 1868 300 „ „	92	50	93	—
„ 1872 300 „ „	90	75	91	—
Rudolfa 300 „ „	98	50	99	—
„ 1869 300 „ „	98	—	98	50
„ 1872 300 „ „	98	—	98	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	30	91	70

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	98	—	98	50
4% Cisańskie 100 „	109	50	109	70
3% Serbskie 100 fr.	32	—	32	30
3% Tureckie 400 „	24	25	24	75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	75	115	—
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	25	108	75
4% Tryest 100 „	127	—	127	50
4% Tryest 50 „	—	-	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118	50	119	—
4% 1860 Losy 500 „	129	50	129	80
„ „ „ 100 „	137	—	137	75
Losy 1864 100 „	170	80	171	30
Węgierskie 100 „	115	—	115	50
M. Wiednia 100 „	123	80	124	30
Kredytowe 100 „	170	25	171	—
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	75	22	25
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	18	60	19	—
M. Lublany 20 „	23	50	24	—
M. Budy 40 „	38	50	39	25
Palfy 40 „	36	30	36	70
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	75
Rudolfa 10 „	20	30	20	50
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	50
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	75	27	25
Windiszgrätz 20 „	36	50	37	25
Losy użytkowe % Bodencredit „	30	—	31	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.